Nr. 15. Warszawa, 13 Kwietnia 1930. **Rok IV.**
Nal. pocz. opł. rycz. Cena 1 egz. 20 gr.



Adres Redakcji i Administracji
Warszawa
Senatorska Nr. 22, m. 35. Telefon 166-01.
Konto czekowe P. K. O. 17.610.

Redaktor przyjmuje od godz. 12—13. Rękopisów się nie zwraca.

PRENUMERATA W POLSCE:
Półrocznie — 4 złote, rocznie — 8 złotych
ZAGRANICĄ ROCZNIE:
W Ameryce — 2 dolary, w Francji — 40 franków
w Danji — 10 koron, w Niemczech — 6 marek

O kursach i konkursach rolniczych

W ostatnich kilku numerach „Prawa Rolnika" podaliśmy szereg ilustracyj z konkursów rolniczych urządzonych staraniem Centr. Tow. Organizacji i Kółek Rolniczych w rozmaitych stronach kraju.

Czegóż tam nie widzimy! Drób i trzodę chlewną, ogródki warzywne i kwiatowe, wyroby ręczne, wreszcie — bo i to można niejako do konkursów zaliczyć — poletka doświadczalne pod rozmaite nawozy sztuczne. Każdy taki rysunek, jaki widzieliście Czytelnicy w naszem piśmie daje naoczny dowód do jakich to wspaniałych rezultatów doprowadza staranność i praca, szlachetne współzawodnictwo prowadzone pod umiejętnem i właściwem kierownictwem instruktorów rolniczych. Prześliczne, wystawowe okazy kur, drobiu, trzody, warzyw, kwiatów i t. d. oto rezultat konkursów rolniczych!

Idea tych konkursów przywędrowała do nas z Ameryki, gdzie młodzież przyzwyczaja się do nich już w szkołach początkowych. Pod hasłem: „Kto lepiej" zaprawia się tam dziecko do przyszłej pracy w życiu. To współubieganie się, współzawodnictwo, konkurencja jest czynnikiem, który pobudza do pomysłów, wysiłku, zainteresowania.

Centr. Tow. Org. i Kół. Rolniczych podejmując tę inicjatywę, rozszerzając ją i dając pomoc i poparcie zbudowało sobie już tym tylko jednym czynem piękny i trwały pomnik na wsi polskiej. Wskazało młodym pokoleniom szlachetny codzienny cel, zaprawiło ją do pracy pomysłowej, pobudziło niejako ręce i głowy do inicjatywy i zapobiegliwości o własne swoje, podniesione do stanu najwyższego dobro. Życie powojenne zmieniło się od a do z. Te zmiany przyszły i na wsi, wskazały i udowodniły, że kto nie idzie z postępem, kto nie przykłada nietylko rąk, ale i głowy, ten — żeby nawet miał najpiękniejsze zbiory — zawsze będzie niedomagać, bo cały system gospodarki ulega gruntownej przemianie, wkracza na nowe tory, wskazuje nowe możliwości.

Kiedy 10, czy 20 lat wstecz gospodarkę domową, a więc nabiał, trzodę, kury, jaja, ogród i t. d. traktowało się tylko na przyprządkę, to dziś te gałęzie produkcji stają się w wielu wypadkach nietylko pomocniczemi, ale — decydującemi. Maleńka Danja, Holandja żyją, a żyją dobrze, wyłącznie prawie z tych dziedzin produkcyjności i trzeba się z tem liczyć, że przy coraz większym ogólno światowym spożywaniu mięsa, nabiału i warzyw i nasze gospodarstwa siłą rzeczy muszą wejść na inne tory gospodarowania, jak dotychczasowy, stary system.

I oto tutaj przychodzą z nieocenioną pomocą wszelkie kursy urządzane coraz liczniej dla młodego rolnika, czy młodej gospodyni. W ciągu kilku dni jasno, dobitnie i wyraźnie prelegenci i instruktorzy hodowlani, czy rolniczy pouczają jak podnieść i jak traktować daną gałęź gospodarstwa domowego. Hodowla, niesność kur, królikarstwo, prosięta, ogród i sad, wszystko, co może przynieść dochód, co może współczesnego rolnika wyprowadzić z ciężkiej, katastrofalnej sytuacji, znajduje na tych kursach miejsce, aby potem już od nauki, od wskazań teoretycznych przejść do pożytecznego i dokonanego czynu.

Za kursem idzie zazwyczaj wślad konkurs. Kto lepiej, kto umiejętniej, kto staranniej wyprodukuje burak, uchowa trzodę, czy stado drobiu? Kto pierwszy stanie do nagrody i otrzyma ją za pomysłowość i wysiłek?

Nie każdego stać i nie każdy może pojechać do szkoły rolniczej. Kursy, o których piszemy i konkursy są takiemi małemi, kilku dniowemi szkołami które dźwigają uciemiężonego dzisiaj rolnika ku lepszej przyszłości i jaśniejszemu jutru. Zbliża się wiosna, a z nią niewątpliwie szereg nowych konkursów rolniczych. Niech młodzież nasza zwróci na nie uwagę, niech czas, który niejednokrotnie idzie na marne, na jałowe swary polityczne, czy na trwonienie drogocennych dni bez korzyści i pożytku obróci na prace o których piszemy powyżej.

„Trzeba z żywymi naprzód iść, po życie sięgać nowe" powiada wieszcz nasz, a słowa te mają dziś wyjątkowe zastosowanie do wsi polskiej. Kto zostanie w tyle, kto nie poda dłoni postępowi i nowym metodom pracy — ten zostanie na szarym końcu maruderów, aż życie wielkie i rwące jak wiosenny, wezbrany potok zmiecie go i odrzuci na bok.

Czesław Jankowski.

Z PAŃSTWA ZBRODNI I OBŁĘDU

ZAMYKANIE KOŚCIOŁÓW. — WZRUSZAJĄCE SCENY. — ŻADNEJ LITOŚCI! — WIĘZIENIE I MORDOWANIE KSIĘŻY.

Wiadomości, które otrzymujemy bezpośrednio z Rosji, mówią, że w odpowiedzi na wyznaczoną przez Papieża na dzień 19 marca r. b. krucjatę modlitw ekspiacyjnych Sowiety wzmogły prześladowanie chrześcijan i w dniu tym zamknięto cały szereg świątyń katolickich w bolszewickiej Rosji. Kościołów polskich zamknięto kilkadziesiąt.

W Humaniu, gdy żołnierze przybyli do kościoła katolickiego, by go zamknąć, świątynia była przepełniona wiernymi, którzy modlili się i prosili, by im przynajmniej pozwolono odśpiewać po raz ostatni przed opieczętowaniem domu Bożego litanję do Matki Boskiej. Do prośby tej dowódca oddziału odniósł się przychylnie i gdy po skończonej litanji wierni zaintonowali antyfonę „Pod Twoją obronę", rozległ się taki płacz, że żołnierze musieli wyjść, by się również nie rozpłakać, poczem dopiero po skończonym śpiewie i wyjściu ludzi z kościoła, kościół zamknęli.

Zamknięciu katedry katolickiej w Leningradzie towarzyszył wzruszający epizod. W chwili przybycia żołnierzy do kościoła księży tam nie było. Żołnierze przed zamknięciem katedry poczęli konfiskować przedmioty ruchome. Wyłamali drzwiczki do tabernakulum i wyjęli puszkę, w której znajdowały się Hostje św. Pewna kobieta zaprotestowała przeciwko świętokradztwu. Wówczas dowódca oddziału rzekł w uniesieniu: „Nie krzycz, nie bój się! Jeśli chcesz te swoje świętości, to ci je damy" i wysypał z puszki komunikanty do białej chusty, którą kobieta mu podstawiła i w której wyniosła je następnie z kościoła. Żołnierze kradli w dalszym ciągu, potem potrzaskali ołtarze i, opieczętowawszy wrota świątyni oddalili się.

Tyle jeżeli chodzi o kościoły. Co się zaś tyczy prześladowania duchowieństwa, to staje się ono coraz okrutniejsze.

Na Podolu w diecezji żytomierskiej aresztowano wszystkich księży dekanatu płoskirowskiego. Ludność katolicka, licząca około 60 tysięcy dusz, została bez żadnej opieki duchownej. Oto nazwy parafij i nazwiska aresztowanych księży: parafja Płoskirów, księża: Kwaśniewski i Miedułchowski; parafja Fulczyn ks. Wojciech Kobec; parafja Jarmolińska, ks. Cirski; parafja satanowska, ks. dziekan Jan Łodygo; parafja tarnorudzka, ks. Kazimierz Nanowski; parafja Wołoczyska, ks. Adolf Słotwiński; parafja Kumanów, ks. prał. Antoni Lisiewicz, tajny szambelan Jego Świątobliwości; parafja Gródek, ks. Szyszko; par. Ostrów, ks. Józef Jasiński; parafja Skasińska, ks. Trocki.

Więziony w Leningradzie ks. Jurkiewicz dostał obłąkania, a ks. prałat Przyrembel, również więziony w Leningradzie i wielokrotnie skazywany na śmierć przez rozstrzelanie, postradał wzrok.

Matka Ludwika ze zgromadzenia Franciszkanek-Misjonarek Najśw. Marji Panny po odbyciu pięcioletniego więzienia w Jenisejsku na Syberji nie została zwolniona, lecz odesłana 400 klm. bardziej na północ do miejscowości, która nie ma połączenia pocztowego ze światem. Inna Franciszkanka, siostra Salome również została wysłana gdzieś, przyczem nie można odnaleźć jej śladów.

Z niemniejszem okrucieństwem traktowane jest duchowieństwo parwosławne.

Pisanki

Przygotowanie pisanek na Wielkanoc, to bardzo stary, pochodzący z czasów pogańskich jeszcze zwyczaj. W dzisiejszych czasach, ludzie coraz mniej zwracają uwagę na tradycje, nazywając ją lichym przesądem. Ja twierdzę, że takie zwyczaje, jak palenie sobótek i puszczanie wianków na wodę w noc Świętojańską, lub robienie pisanek, mają tyle uroku w sobie, że powinniśmy je jaknajstaranniej pielęgnować.

Niestety, zarówno sobótki jak i pisanki idą w zapomnienie. Pamiętają jeszcze o pisankach jedynie dziewczęta wiejskie, szczególnie Łowiczanki, które też najładniej umieją je wykonywać.

My jednak chcielibyśmy, aby na tegoroczną Wielkanoc, w każdym polskim domu znalazły się pięknie malowane pisanki.

Czytelniczki nasze nie powinny tego lekceważyć, gdyż niezręcznie wykonana pisanka będzie mówiła światu o niedbalstwie i braku smaku artystycznego u jej odtwórczyń. Na wypadek, gdyby która z czytelniczek nie umiała robić pisanek, niech sobie przeczyta niżej podany przepis:

Mając w ręku surowe jajko, rysujemy na niem roztopionem woskiem za pomocą szklanego łebka szpilki, jakie tylko chcemy desenie. Następnie jeżeli chcemy, aby pisanka miała jednolite tło, wówczas wkładamy jajko do gotującej wody, w której jest rozpuszczona specjalna farba do jajek. Gdybyśmy zaś pragnęli otrzymać pisankę różnobarwną, wtedy musimy gotować jajko zapisane woskiem w czystej wodzie, które dopiero po ugotowaniu można malować za pomocą gałganka lub piórka różnemi farbami.

Deseń wyrysowany woskiem po ugotowaniu jajka, staje się bardzo wyraźnym, gdyż linje białe odbijają ogromnie od kolorowego tła. Należy więc uważać, ażeby linje te były wypisane zręcznie.

CO SŁYCHAĆ W ROLNICTWIE

Ubiegły tydzień na rykach zbożowych zaznaczył się dalszą zwyżką zarówno żyta jak i pszenicy. Zwyżka i w dalszym ciągu utrzymująca się tendencja zwyżkowa na żyto, powstały na skutek zwalczania kryzysu rolnego w poszczególnych państwach. Do utrzymania się tej zwyżkowej tendencji przyczyniło się w niemałym stopniu powstrzymanie się rolników od większej podaży. Rolnicy zajęci przygotowaniami wiosennych robót w polu, znajdując trudności w dowozie na rozmiękłych drogach, ograniczyli podaż również i z powodu obaw, czy zapasy krajowe nie są już zbyt małe.

Ameryka nie przedstawia w chwili obecnej konkurencji dla żyta i pszenicy. Konkuruje ona jedynie kukurydzą i jęczmieniem. Ameryka odpadła więc, jako czynnik konkurencyjny. Należy również wspomnieć jeszcze i jednym czynniku wpływającym na ograniczenie podaży. Czynnikiem tym jest dążenie do wyzyskania sytuacji przez spekulantów, starających się przez sztuczne ograniczenie dowozu o podwyżkę cen. Jeżeli obecnie zmniejszenie się podaży można uważać za objaw bardzo dodatni, to jednak trudno przewidzieć, czy dalsza akcja w tym kierunku przyniesie taki sam dodatni wpływ na notowania. W tej obawie sfery rządowe niektórych krajów sprowadzają w dalszym ciągu coraz to nowe zarządzenia, celem przeciwdziałania pogłębieniu się kryzysu. Wprowadzono więc podwyżkę ceł zbożowych w Niemczech, w Estonji proponowane jest wprowadzenie przymusu zakuwania zboża krajowego w pewnym stosunku do ilości sprowadzanych z zagranicy. W Czechosłowacji, celem złagodzenia kryzysu rolnego, opracowano dwie noweustawy, dotyczące pokrycia zapotrzebowania na zboże, oraz wypieku chleba. Projektowane jest również wprowadzenie dodatkowych ceł na zboża, upoważniające rząd w razie spadku cen poniżej ustalonego poziomu do nakładania dodatkowego cła na zboże. Ustanowiona ma być kontrola nad przedsiębiorstwami, zakładami i instytucjami państwowemi, powia-

towemi i gminnemi, aby zakupowały tylko towary pochodzenia krajowego. Zezwolenie na zakup towarów zagranicznych wydawać będzie czechosłowackie ministerstwo aprowizacji, a w wypadku przekraczania tych przepisów nakładane będą na winnych kary.

Tendencja dla zboża zagranicznego na rynku szwedzkim w ostatnich dniach ub. tygodnia polepszyła się. Żyto polsko - niemieckie po 11, 25 koron szwedz.

Na rynku krajowym w ostatnich dniach ubiegłego miesiąca tendencja zwyżkowa na żyto uległa pewnym wahaniom. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa przez dłuższy okres czasu zwyżka utrzyma się. Ostatnie wiadomości, otrzymane w dniu dziesiejszym z Berlina są pomyślne, gdyż komisja mieszana polsko - niemiecka podwyższy prawdopodobnie cenę eksportową żyta polsko - niemieckiego.

ILU JEST ROLNIKÓW NA ŚWIECIE

Najbardziej „chłopskim" krajem Europy jest Rosja; liczy ona 84 proc. ludności wiejskiej i tylko 16 proc. miejskiej. Najbardziej zaś „miejskiem" państwem „starego świata" jest Anglja, licząca (wraz z Walją, ale bez Szkocji) 78 proc. ludności miejskiej, a wiejskiej tylko 22 proc. Szkocja posiada 75 proc. mieszczan i 25 proc. włościan; Niemcy mają w miastach 63 proc. swojej ludności, a na wsi 37 proc.; Austrja w mieście 60 proc., na wsi 40 proc.; Stany Zjednoczone A. P. 51.4 proc. (miasta) i 48.6 proc. (wieś).

Inne państwa mają większość ludności wiejskiej. — Francja posiada w mieście 47 proc. ludności, a na wsi 53 proc.; Danja w miastach 41 proc., po wsiach 59 proc.; Irlandja 43 proc. (dla miast) i 67 proc. (dla wsi); Polska ma w mieście przeszło 30 procent, na wsi około 70 proc. (dane z 1921 roku); podobny stosunek panuje w Szwecji.

czy jaki uśmiech słodki
zwiódł ciebie gdzieś w opłotki,
i dziś się wstydzisz może
przyoblec jasne zorze?!?

Gdziekolwiek jednak gościsz,
czy łąki kwieciem mościsz,
czy kędyś nad przełęczą
zakwitłaś barwną tęczą,
wróć duszy spokój błogi
i przybądź w moje progi!... E. Kłoniecki.

EWANGELJA ŚW.

na niedzielę 6 postu, Palmową, zapisaną u św. Mateusza w rozdziale XXI, w. 1—9.

Onego czasu, gdy się zbliżali do Jeruzalem i przyszli do Betfage do góry Oliwnej: wtedy Jezus posłał dwóch uczniów. Mówiąc im: Idźcie do miasteczka, które jest naprzeciwko was, a natychmiast znajdziecie oślicę uwiązaną i oślę z nią: odwiążcie i przywiedźcie mi. A jeśliby wym kto co rzekł, powiedźcie: iż Pan ich potrzebuje: a zaraz puści je. A to się wszystko stało, aby się wypełniło, co jest powiedziane przez proroka mówiącego: Powiedźcie córce Siońskiej: Oto król twój idzie tobie cichy, siedzący na oślicy i na oślęciu, synu podjarzemnej. Szedłszy tedy uczniowie uczynili, jako im rozkazał Jezus. I przywiedli oślicę i oślę i włożyli na nie odzienia swoje, a Jego wsadzili na nie. A rzesza bardzo wielka słali szaty swoje na drodze: a drudzy obcinali gałązki z drzew i na drodze słali. A rzesze, które uprzedzały i które pozad szły, wołały, mówiąc: Hosanna Synowi Dawidowemu: błogosławiony który idzie w imię Pańskie: hosanna na wysokościach. .

JAK ŻYJE POLSKA EMIGRACJA.



Zagospodarowana osada kolonisty polskiego w Paranie, Widzimy wielkie pole kukurydzy. Domy są prowizorycznie zbudowane, ponieważ w tym kraju niema zimy.
„Przewod. Gospod."

Mówili mi ludziska

Mówili mi ludziska,
że wiosna pono bliska;
że wiosna tuż za miedzą,
gdzie polne grusze siedzą,
lecz próżno człek nań czeka:
wiosenka wciąż daleka!...

— Ach, gdzieżeś wiosno miła?
Czyś w drodze gdzie zbłądziła;

KALENDARZYK

13 kwietnia Niedziela Palmowa, Hermenegilda.
14 „ Poniedziałek, Justyna m.
15 „ Wtorek, Anastazji m.
16 „ Środa, Benedykty Labre żebr.
17 „ Czwartek, Wielkii Czwartek, Aniceta p.
18 „ Piątek, Wielki Piątek, Apolonji m.
19 „ Sobota, Wielka Sobota, Jerzego b.

PO UTWORZENIU GABINETU

Uchwały stronnictw. — Przemówienie prem. Sławka. — Zwołanie Sesji nadzwyczajnej. — Czy i kiedy odbędą się wybory.

Niezwłocznie prawie po sformułowaniu gabinetu pułk: Sławka, stronnictwa opozycyjne odbyły w Sejmie zebranie, na których zapadły dość ostre uchwały przeciwko obecnemu gabinetowi, żądające zmiany systemu rządów. W ub. niedzielę odbyły się też w paru punktach miasta demonstracje, zorganizowane przez P. P. S., które jednak szerszych rozmiarów nie przybrały.



Pierwszy próbny transport osadników polskich w drodze przez puszczę, już w pobliżu kolonji „Orzeł Biały". („Przewod. Gospod.").

Odbył też swoje posiedzenie i klub B. B., na którym prem. Sławek wygłosił dłuższe przemówienie, między innemi mówiąc:

Główną przyczyną wniosku o votum nieufności zarówno dla ministra Prystora jak i dla min. Czerwińskiego były ciasne interesy partyjne. Nikt absolutnie w kraju, nie wyłączając opozycji, nie spodziewał się, by tak krzykliwie zapowiedziana likwidacja systemu pomajowego mogła być wbrew interesom państwa istotnie przeprowadzona. Zakończenie przesilenia utrwaliło to, że idee, które stały na początku przewrotu majowego, są nadal obowiązujące. Jeśli to przesilenie mogło być załatwione pomyślnie, to zasługę pod tym względem swoją posiada klub B. B.

Przebieg wypadków doprowadza do konieczności prawie, że Sejm ten nie będzie miał już swego prawa głosu i że idziemy do odwołania się do opinji społeczeństwa polskiego przy nowych wyborach".

Tu p. Sławek podkreślił, że obowiązkiem posłów B. B. będzie niezwłoczne rozpoczęcie pracy przygotowawczej w społeczeństwie, aby odwołanie się do opinji publicznej mogło przynieść pomyślne rezultaty.

Wreszcie zawiadomił, iż wobec objęcia prezesury Rządu jest zmuszony zrzec się godności prezesa B. B.

Nad oświadczeniem tem wywiązała się dłuższa dyskusja, zakończona uchwaleniem rezolucji, w której klub B. B., wyrażając p. Sławkowi najgorętsze podziękowanie za dotychczasową działalność, nie przyjmuje do wiadomości jego rezygnacji i apeluje do niego, aby funkcje prezesa pełnił nadal.



Rodzina jednego z osadników polskich na kolonji „Orzeł Biały" na polu kukurydzianem. („Przewod. Gospod.").

MICHAŁ JĘDRZEJA 23

NA KAMIENNEJ FALI

(Powieść współczesna)

Wracając po takiej wizycie od Włockiego spotkała się na schodach z dozorcą domu, który szedł zapalać światła.

— A kogo to panienka szuka?

— Ja... ja... — zmieszała się Janka — byłam tu u znajomych...

— Ale... u znajomych! Czy to nię wstyd, żeby taka młoda dziewczyna chodziła do takiego hycla, jak ten żydziak, co to już nie jedną wyprowadził na zatracenie. Psiakrew, niby to wygląda na porządną dziewczynę, a włóczy się po takich brudach!

Jance pociemniało w oczach. Oparła się o poręcz schodów i szeroko otwartemi oczami poczęła wpatrywać się w dozorcę.

— Co pan mówi? — wyszeptała jakby nie swoim głosem.

— Prawdę mówię, bo mi panienki żal. Już ja zauważyłem, że panienka chodzi do niego na nową ofiarę, a już nie jedną urządził tak, że szła ze wstydu albo do ziemi, albo pakowali na okręt i jazda w świat.

— Panie, panie... — szeptała Janka.

— Chodź no panienka do izby to pogadamy. Żal chrześcijańskiej duszy to trzeba ją ratować.

Zaprowadził ją do niewielkiej komórki w bramie, a zwracając się do żony rzekł zaraz na wstępie:

— Widzisz, nowa ofiara tego hycla.

— Mój Boże — zaczęła kobieta, kiwając głową — taka młoda i ładna...

— Ja nie jestem żadną ofiarą — szepnęła Janka przez łzy.

— No, to dziękuj panienka Bogu i uciekaj od tego parszywca choćby na koniec świata. Toć to przecież handlarz żywym towarem!

— Nie inżynier?

— Ale... inżynier! Jednej mówi adwokat, innej inżynier, to znów podaje się za fabrykanta, aby tylko tumanić i łapać głupie, a potem wywozić w świat na zatracenie.

— Boże, Boże...

— A panienka skąd, z Warszawy? — dopytywała się stróżka.

— Nie, ze wsi.

Równocześnie proszono b. premjera, p. Świstalskiego, aby objął naczelne kierownictwo organizacji B. B.

Stronnictwa t. zw. „Centrolewu" mają wystąpić do Pana Prezydenta, domagając się zwołania nadzwyczajnej sesji sejmowej, co ma nastąpić w pierwszej połowie maja r. b. Wobec tego, że rząd ma do zatwierdzenia umowę zawartą z Niemcami, co bez Sejmu przeprowadzone być nie może, sesja taka niewątpliwie się odbędzie. Najwięcej mówi się o nowych wyborach. Jedni twierdzą, że dojdzie do tego latem, lub z początkiem jesieni, inni, że wybory odbędą się jeszcze nie prędko... Z zapowiedzi p. prem. Sławka wynika, że wybory odbędą się istotnie, ale kiedy nie w tej chwili powiedzieć o tem niemożna.

Czas to wszystko pokaże.

Przegląd polityczny w kraju i zagranicą

KONFERENCJE PREMJERA SŁAWKA.

Premjer Sławek przyjęty był na posłuchaniu u Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, a następnie przyjął w Prezydjum Rady Ministrów na wspólnej konferencji prezesa Banku Polskiego, p. Wróblewskiego i doradcę finansowego rządu polskiego p. Deweya.

ZWYCIĘSTWO POLSKIE.

Na Górnym Śląsku w ubiegłą niedzielę odbyły się wybory gminne w przeszło 30 gminach wiejskich i miejskich i zakończyły się wielkiem zwycięstwem Polaków. W wielu miejscowościach Niemcy stracili wszystkie mandaty, a prawie we wszystkich gminach stan ich posiadania zmniejszył się mniej więcej o połowę.

ANGLJA ROZBROI SIĘ, ALE... JEŚLI UCZYNIĄ TO INNI.

Po całonocnej debacie Izba gmin przyjęła budżet wojskowy. Minister wojny Tom Shaw oświadczył, że rząd zdecydowany jest przeprowadzić daleko idący program rozbrojeniowy, jednakże tylko wtedy, jeżeli i inne kraje byłyby skłonne to samo uczynić.

ZGON KRÓLOWEJ SZWEDZKIEJ.

W Rzymie zmarła przebywająca tam na kuracji królowa szwedzka Wiktorja. Bezpośrednią przyczyną zgonu był atak sercowy. Królowa była chorą od kilku lat i stale spędzała zimę we Włoszech. Stan jej zdrowia był przed kilku tygodniami groźny, ale następnie zaszło znaczne polepszenie.

Zwłoki przewiezione zostaną do Szwecji.

Zmarła królowa, urodziła się dnia 7 sierpnia 1862 r. jako córka wielkiego księcia badeńskiego Fryderyka I. W roku 1881 zaślubiła obecnego króla szwedzkiego Gustawa V. Podczas wojny światowej królowa Wiktorja rozwinęła żywą działalność filantropijną opiekując się jeńcami wojennemi.

ODEZWA CENTROLEWU.

Połączone stronnictwa w tak zw. Centrolewie, a więc P. P. S., Chrześcij. Demokr., Wyzwolenie, Piast, Stow. Chłopskie i Narod. Partja Pracy wydały wspólną odezwę do społeczeństwa w sprawie ostatnich wypadków politycznych.

Odezwa żąda zmiany systemu rządów i przeprowadzenia nowych wyborów, ale nie zawiera żadnych jasno sformułowanych wskazań, jakiemi Centrolew zamierza się w przyszłości posługiwać. Niema również mowy o tem w jakim celu ma być zwołana nadzwyczajna sesja sejmowa.

CAŁY ODDZIAŁ BOLSZEWICKI UCIEKŁ DO RUMUNJI.

Oddział armji sowieckiej, złożony ze 165 żołnierzy i 11 oficerów przeszedł przez granicę rumuńską w rejonie Odessy i złożył broń.

Oddział internowany został w Kiszyniowie.

GDAŃSK PRZYSTĄPIŁ DO POLSKO-NIEMIECKIEJ UMOWY GOSPODARCZEJ.

Senat w. m. Gdańska oświadczył swe przystąpienie do polsko - niemieckiej umowy gospodarczej z dnia 17 b. m. w myśl postanowień art. 104 traktatu wersalskiego oraz postanowień konwencji paryskiej.

SIŁA LEŻY W SŁOWACH I HASŁACH, MUSI ONA ZAMYKAĆ SIĘ W CZYNACH DOJRZAŁYCH I MĄDRYCH, MAJĄCYCH WSPÓLNE DOBRO NA WIDOKU.

I Janka opowiedziała im krótką swoją historję, czując, że w tych ludziach poczciwość i dobre, uczciwe serca.

— Młodaś panienka jest, niemasz jeszcze rozumu na wszystkie przebiegi ludzkie, trzeba się więc strzec, bo inaczej, pójdziesz, jak amen, na zatracenie.

— On teraz — mówił dozorca — zwiał gdzieś, bo policja następowała mu na pięty, ale wróci, wróci — mają oni swoje sposoby żeby się z biedy wykręcić. Plunąć mu przy pierwszem zobaczeniu w ślepia i tyle — zakończył energicznie.

Janka wyszła po tej rozmowie jakby uderzona obuchem. Więc on, taki miły, ładny, elegancki — i oto... oto... Co za wstyd, co za hańba, co za straszne rozczarowanie i upokorzenie.

Wróciła do domu przygnębiona, pełna najgorszych przeczuć. A więc i „pan dyrektor" Stein, niema żadnej szkoły filmowej, jest tylko naganiaczem ryb do tej hańbiącej sieci rozpusty. A co będzie — przyszło jej na myśl — jeśli zażąda zwrotu pieniędzy? Wszak podpisywała jakiś papier, ale nawet nie wie co?...

Ogarnęła ją tak straszna obawa, że jedyny ratunek widziała w wyjeździe do Zaborza. Ale wtenczas wszystko skończone, raz na zawsze zatrzasną się za nią wrota tego czarodziejskiego i nęcącego jak tęczowy miraż miasta.

— Nie — wszystko, tylko nie to!

Pozostawała jeszcze Malinowska — jeśli i ona zawiedzie, sytuacja staje się bez wyjścia! Ach, żeby doczekać się wreszcie tego piątku, żeby wiedzieć co stanie się, jak ta niepokojąca zagadka życia się rozwiąże!

Kiedy wreszcie z bijącem sercem wchodziła do Malinowskiej myśli wirowały jej w głowie jak stado spłoszonych ptaków. A jak nie zrobi nic?... jeśli powie: nic nie mam... co wówczas?...

Malinowska przyjęła ją w kuchni, gdzie przyrządzała sobie na maszynce gazowej jakiś posiłek.

— Niech pani siada. No, ma pani szczęście, bo znalazłam dla pani kawałek zajęcia.

Janka poderwała się, żeby jej dziękować.

— Zaraz... zaraz, nie jest to nic wielkiego, no ale na te ciężkie czasy dobre i to.

— Muszę pani powiedzieć, że nabiegałam się przez parę dni bo dziś, nawet taką ładną dziewczynę wsadzić jak pani i to trudno. Ale jest. Dostanie pani miejsce w jednym składzie obrazów — robota nietrudna, załatwić klijenta, a pensja na początek 120 złotych miesięcznie. Mało, ale co robić! *(D. c. n.)*

Nerwowo chory wikarjusz spowodował krwawe zajścia we wsi

Wieś Kaczanówka w woj. tarnopolskiem była terenem krwawych zajść, które pochłonęły kilka ofiar w ludziach. Oto we wsi tej obowiązki wikarjusza kościoła rzymsko-katolickiego pełnił ks. Wróbel od szeregu lat nerwowo chory. Na tle tej choroby między ks. Wróblem a miejscowym proboszczem dochodziło niejednokrotnie do przykrych zatargów, w których skutku zwierzchność kościelna postanowiła wysłać ks. Wróbla na dłuższą kurację do Francji.

Ks. Wróbel miał oświadczyć jednak, że podróży tej odbyć nie może, gdyż brak mu odpowiednich środków. Zwrócił się też do parafjan, by mu pomogli, zbierając datki dobrowolne. Gdy datki zostały zebrane, ks. Wróbel zaczął się skarżyć, żegnając się z parafjanami, że wyjeżdża z musu, że jest ofiarą jakichś intryg, a skargi te podnieciły tak dalece parafjan, że oświadczyli, iż nie dopuszczą do tego.

To też gdy ks. Wróbel wsiadł na wóz, tłum parafjan zebrał się dokoła plebanji, wyprzągł konie, a wikarjusza zaniósł na rękach na probostwo.

Miejscowy proboszcz, ks. Szczerbowski, nie chcąc doprowadzać do zatargu, zwrócił się do starosty w Skałacie z prośbą o zabezpieczenie kościoła i probostwa, sam zaś wyjechał do Lwowa, zostawiwszy klucze od kościoła pod opieką proboszcza grecko-katolickiego w Kaczanówce.

To właśnie dało powód do groźnego wystąpienia tłumu, który w wielkiej liczbie osób, z wikarjuszem, ks. Wróblem, zażądał wydania kluczy od kościoła. W kościele ks. Wróbel odprawił nabożeństwo. W tym samym czasie przybył do Kaczanówki starosta powiatu skałackiego; udał się on wprost do kościoła, pragnąc perswazją nakłonić lud do spokoju, co mu się nie udało.

Ks. Wróbel tak dalece zapomniał się, iż oświadczył, że nad całą gminą obejmuje władzę. Ruszył tedy do miejscowego urzędu gminnego, złożył władze gminne z urzędu i nakazał tłumowi rozbroić oddział policji.

Policjanci dali kilka strzałów w powietrze, a gdy to nie odniosło skutku, dali salwę w stronę tłumu. Skutkiem tej salwy jedna osoba została zabita, a 9 zaś rannych.

Na widok rannych tłum wrócił do kościoła, gdzie ks. Wróbel zapytał wszystkich, czy w razie potrzeby gotowi są i nadal stać przy nim. Ponieważ podnieceni parafjanie przyrzekli swemu wikarjuszowi wierność, ks. Wróbel urządził uroczystą procesję przez wieś, niosąc monstrancję. Po procesji tłum powrócił do kościoła, gdzie rozpoczęto na nowo modły. Obawiając się dalszych ekscesów starosta skałacki zawiadomił władze, skutkiem czego udzielono mu asysty wojskowej. Do Kaczanówki przybyli: wojewoda tarnopolski i wojewódzki komendant policji.

Gdy wczesnym rankiem ks. Wróbel, niosąc monstrancję, wyruszył z uroczystą procesją i przekroczył bramę cmentarną, chorego nerwowo księdza otoczył szpaler policyjno-wojskowy. Wśród szpaleru znajdował się także wysłany specjalnie przez skałackiego dziekana ks. Kalinowski. Widząc delegata dekanatu, otoczony ks. Wróbel oddał mu monstrancję. Z chorego wikarjusza zdjęto natychmiast szaty liturgiczne i samochodem wywieziono go z Kaczanówki

Dopiero po wyjeździe ks. Wróbla zapanował w Kaczanówce spokój. Wikarjusz został zasuspendowany w czynnościach, a kościół kaczanowski z powodu krwawych zajść zamknięto na czas nieograniczony.

Ile mamy lasów?

Przestrzenie leśne zajmują w Polsce 24.1 proc. ogólnej powierzchni ziemi (gruntów ornych mamy 48,6 proc., czyli dwa razy tyle co lasów). Najwięcej lasów jest w województwie Stanisławowskiem (34,9 proc. powierzchni) i Śląskiem (33,8 proc.), następnie w Poleskiem (30,5 proc.), Wołyńskiem 29,7 proc.) i Nowogródzkiem (28,9 proc.), najmniej lasó posiada województwo warszawskie (11,8 proc.) i Łódzkie (13,5 proc.).

Ogólna powierzchnia leśna w Polsce obejmuje 7,975,928 hektarów. Z tego jest lasów państwowych 2,516,000 hektarów, kościelnych 85,000, prywatnych 5.290,000 hektarów, przyczem do wielkiej własności należy 4,379,000 hektarów, do małej 693,000 do gruntów wspólnych 218,000 hektarów.

Jeżeli chodzi o zadrzewienie lasów polskich, to stosunek drzewostanu iglastego do liściastego jest jak trzy do jednego. Sosna pokrywa 60 proc. powierzchni lasów polskich, świerk 12 proc., jodła 3 proc., dąb 5 proc., inne drzewa liściaste 20 proc. Dla lasó wpaństwowych (obejmują one 2½ miljona hektarów, w tem przestrzeni zadrzewionej 2,240,000 hektarów), drzewosta n iglasty wynosi 80 proc., liściasty 20 proc. Najwięcej lasów liściastych jest w państwowej dyrekcji Łuckiej (39,5 proc.), Białowieskiej (33,8 proc.) i Wileńskiej (30,8 proc.), najmniej w Bydgoskiej (2,4 proc.). W lasach państwowych sosna pokrywa dwie trzecie powierzchni, świerk 10,4 proc., jodła 4,1 proc., dąb 4,4 proc., buk 2,9 proc., brzoza 4,1 proc., olcha 5,6 proc. i t.d.

Masa drzewna (ilość drewna), znajdująca się w lasach polskich, wynosi 21 i pół miljona metrów sześciennych.

Z żałobnej karty

Odszedł na wieczny spoczynek, zaprędko, bo w sile wieku, jeden z prawdziwie zasłużonych działaczy na niwie wsi polskiej, ś. p. Fr. Górny.

O zmarłym tym działaczu pisze pięknie „Przewodnik Gospodarski:

W pierwszych latach niepodległości Polski znalazł się w Sejmie Ustawodawczym. Atmosfera życia politycznego nie odpowiadała Jego szlachetnym i czystym dążeniom do prawd wyższych, dlatego też wycofał się w roku 1922 z prac politycznych ,oddając Swe siły, wyrobienie i zapał pracom oświatowym, społecznym i gospodarczym. Stał się duszą kółek rolniczych, kół młodzieży wiejskiej, szkolnictwa, spółdzielczości i wszelkich poczynań ideowo-społecznych.



Ś. p. Fr. Górny

Od długiego szeregu lat był wiceprezesem Wojew. Zw. Kół Roln. i prezesem Okr. Zw. K. R. w Lublinie, po unifikacji został powołany do prezydjum Woj. Tow. Org. i Kół. Roln. w Lublinie.

Pracował wytrwale mimo ciężkiej i trawiącej Go już beznadziejnie choroby. Pracował tak bez wytchnienia do ostatnich niemal dni, a gdzie się zjawił, to stanowiskiem Swem rozważnem i przemyślanem, a zarazem gorącem i uduchowionem wnosił podniosły nastrój, stwarzał atmosferę pozytywną dla spokojnych, rzeczowych i celowych działań.

Ród swój włościański cenił, jak klejnot — stał się sztandarowym przedstawicielem zapracowanej wsi polskiej i pełnej poczucia odpowiedzialności za Państwo.

Zasłużył sobie ś. p. Fr. Górny sprawiedliwie, iż za życia jeszcze spłynęły na niego z tytułu prac społecznych odznaczenia najwyższe „Polonia Restituta" i „Złoty Krzyż Zasługi".

Cześć pamięci Twojej, niestrudzony działaczu wsi naszej, niechaj trud Twego życia ofiarnego zbudzi nowe szeregi świadomych obywateli wiejskich do pracy.

WIADOMOŚCI ROLNICZO-EKONOMICZNE

OKOŁO 15-go KWIETNIA

Pęd jaki się w tym roku ujawnił wśród rolników, by zamiast mało popłatnych w roku zeszłym owsów i jęczmieni siać jarą pszenicę, fasolę czy mak, ma swoją rację; obawiać się tylko można, czy znów i tego dobrego nie będzie za wiele, jeśli się wszyscy na jedno rzucą i czy przez to cena tych ziemiopłodów utrzyma się w granicach opłacalności? Pszenica owszem, bo ma pewny zbyt, ale mak i fasola — to nie bardzo pewny interes — bo gdy nie pójdzie zagranicę, to ani krowom, ani świniom tego nie damy. To też warto przypomnieć o innej jeszcze roślinie do wiosennego siewu— mianowicie o **bobie**, czyli **bonie** jak go w wielu okolicach nazywają. Czy gorszy od fasoli? — bynajmniej, bo zbyt na niego taki prawie jak i na pszenicę, gdyż chętnie kupują go do Anglji, płacą, jak teraz około 60 złotych w hurcie eksportowym, zaś jest nie tylko pożywnym pokarmem dla ludzi, czy jako młody ze strąka — czy jako zupełnie dojrzały — a przytem i wszelki inwentarz zajada go z apetytem. U nas w byłej Kongresówce siewany bywał najczęściej w ziemniakach — gdy n. p. w Wileńszczyznie nie ma prawie jednej zagrody rolniczej, by nie był uprawiany osobno na łanie, jako roślina główna. Podobnie w Małopolsce Wschodniej. I dlatego przypominam, że skoro mamy zamiar urozmaicać naszą produkcję, co jest słuszne, to i bobowi należyte miejsce należy wyznaczyć.Miejscem takiem będzie grunt gliniasty gdzie już, ani groch, ani fasola nie dadzą dobrego plonu, przytem i gnoju świeżego można tu poddać, bo ze wszystkich roślin groszkowych najlepiej go znosi, a nawet wymaga. Po bobie urawianym rzędowo i ogartywanym — pszenica pewna. Więc próbujcie zasiewu bobu, a nawet i na średnich ziemiach może się udać, o ile nie są za suche, a przytem i dość gnojne. Słychać, że w wielu okolicach rola pod cukrowe buraki przygotowana, a fabryki nie chcą zawierać kontraktów, otóż w tych wypadkach burak zastąpić można bobem, albo kukurydzą bydgoską. Na siew kukurydzy to jeszcze zawcześnie — ale na bób to już teraz trzeba się szykować bo, choć na przymrozki trochę wrażliwy, ale po połowie kwietnia siać go należy. Trzymajcie się za kieszeń, skoro dziś tak ciężko — że na żadne wydatki nie możemy sobie pozwolić, trzeba jednak pomimo to, przy doborze nasion siewnych zrobić wyjątek i jeśli się nie ma własnego dobrego nasienia — kupić wyborowe. A jeśli się ma własne, to młynkować, ale tak, by z tego co już wydaje się najlepsze jeszcze pół na pół odciągnąć. To nie wiele pracy kosztuje, a wpływa ogromnie korzystnie na przyszły plon. To samo z ziemniakami, nie sadzić zwyrodniałych, lecz tylko plenne, a przytem pośpieszyć z sadzeniem, by przed świętami był koniec. Chyba, że śniegi czy mrozy, wstrzymają robotę.

F. St.

Fosfor podstawą racjonalnego rozwoju roślinności

Długoletnie, intensywne i wytrwałe badania rozmaitych uczonych wykazały niezbicie, że fosfor jest jednym z najgłówniejszych składników odżywczych, niezbędnych dla życia i rozwoju roślin i zwierząt. Jak wiadomo organizm tak ludzki i zwierzęcy jak i roślinny składa się z mnóstwa mikroskopijnych komórek. We wnętrzu każdej takiej komórki, która może być różnego kształtu i różnych wymiarów, znajduje się płynna masa z zanużonem jej jądrem komórkowem. Przeprowadzone badania wykazały, że fosfor jest niezbędnym składnikiem każdego takiego jądra komórkowego, z czego wynika, że składnik ten potrzebny jest wszędzie tam, gdzie wytwarzają się nowe komórki, i że bez fosforu nie mogą się rozwijać ani rośliny ani zwierzęta. Rośliny potrzebują fosforu także jako składnika niezbędnego na cele wytwarzania wielu fosforowych związków, stanowiących składową część ich organizmu, a gromadzących się w nasionach. Przeprowadzone doświadczenia wykazały, że fosfor jest nierozdzielnym towarzyszem pewnej grupy ciał białkowych, których obecność jest konieczną dla każdego organizmu. Przekonano się również, że z chwilą znikania ciał białkowych, zanika i fosfor. Kwas fosforowy odgrywa także wielką rolę przy wytwarzaniu się cukru i krochmalu, który to proces w braku odpowiedniej ilości fosforu nie odbywa się należycie. Przy dobrem zasileniu fosforem okres wegetacji rośliny skraca się, przyspieszając dojrzewanie nasienia, które zyskuje na jakości i wadze; słoma staje się sztywniejszą, a co zatem idzie odporniejszą na wyleganie. W tym samym stopniu, co na rośliny kłosowe, wpływa również kwas fosforowy i na rośliny okopowe, pomagając do należytego wykształcenia się ich organów podziemnych. Stwierdzono bowiem w rozlicznych doświadczeniach polowych, że odpowiednia dawka nawozu fosforowego racjonalnie zastosowana, podnosi w znacznej mierze wartość cukru w burakach i skrobi (krochmalu) w ziemniakach. Z doświadczeń naukowych wiemy już dzisiaj dobrze, że wszelkie pokarmy roślinne, a więc i kwas fosforowy, zanim zostaną pobrane przez korzenie roślin, muszą ulec rozpuszczeniu, bądź to w wodzie, jak to bywa z kwasem fosforowym zawartym w superfosfacie, albo w kwasie cytrynowym, który rozpuszczając fosfor czyni go łatwo przyswajalnym dla roślin, jak w Tomasynie (żużle Thomasa). Tomasyna jest dzisiaj powszechnie znanym i jako nawóz fosforowy uznanym nawozem pomocniczym, a opłacalność jej, tem większa, że jako produkt uboczny może być utrzymana w cenie bardzo przystępnej dla każdego rolnika. Zanim dojdę do wykazania opłacalności i racjonalnego stosowania tomasyny, pozwolę sobie w kilku słowach przedstawić szanownemu czytelnikowi, co to jest za produkt, skąd się wziął jako nawóz fosforowy i jaki przebieg jego produkcji.

Wiadomo z doświadczeń, że ruda żelazna zawiera dosyć sporą ilość fosforu, który robi ją nieużyteczną do wyrobu stali. Trzeba więc ten fosfor usunąć; uskutecznia się to systemem wynalazku angielskiego uczonego, Gilchrista Thomasa. Zabieg za pomocą którego oddziela się fosfor od żelaza, jest następujący: przedmuchując za pomocą specjalnych przyrządów ściśnione powietrze przez płynne żelazo, w którym znajduje się znaczna ilość wapna, powodujemy spalenie się zawartości fosforu w żelazie na kwas fosforowy, który zmieszany z wapnem i niewielkiemi ilościami innych składników, na powierzchni płynnego żelaza tworzy skorupę żużlową. Owe żużle, zmielone na mąkę. to powszechnie znany nawóz tomasyna albo inaczej, zwane żużle Thomasa, która to nazwa od nazwiska wynalazcy pochodzi. Tomasyna, którą dzisiaj w handlu jako nawóz nabyć można, zawiera przeciętnie 16% rozpuszczalnego kwasu fosforowego, oraz 40 — 50% wapna.

Wynalazek Thomasa, który ówcześnie wielki przewrót w przemyśle metalurgiczno-hutniczym uczynił, nie naprowadził jednak odrazu na myśl zużywania pozostałych żużli jako nawozu pomocniczego. Wynalazku tego dokonał Thomas w roku 1884, a więc po pięciu latach, jak podaje prof. P. Wagner, powzięto myśl zużycia tego produktu jako nawozu. Przez cały ten pięcioletni okres czasu marnowano tak drogocenny dla rolnictwa produkt, wydając wielkie sumy na usunięcie go, zużywając niejednokrotnie do zasypywania dołów albo naprawy dróg. Dopiero w roku 1886, a więc po dalszych dwuch latach, w czasie których prof. Dr. P. Wagner wraz z licznym zastępem uczonych, laboratoryjne oraz polowe doświadczenia przeprowadzali, oddana została mączka z żużli Thomasa jako nawóz pomocniczy na usługi rolnictwa.

Tak więc mniej więcej przed czterdziestu laty zdobyto

dla rolnictwa dziś już bardzo cenny nawóz fosforowy, pod postacią tomasówki, która w niczem nie ustępuje, a nawet niejednokrotnie przewyższa inne nawozy fosforowe.

Jako uzasadnienie powyższego zdania pozwolę sobie przytoczyć pewien ustęp dypl. agr. Zbigniewa Łukaczyńskiego, który w swym artykule porównawczym pod tytułem „Superfosfat czy Tomasyna" wydanym w nr. 34 „Rolnika Polskiego" mówi: „W Niemczech używa się 3/4 nawozów fosforowych w formie tomasyny. To samo dotyczy Belgji, Holandji, a również i Polski, w której znacznie więcej używa się tomasyny, aniżeli superfosfatu. Jest to objaw zrozumiały, gdyż tomasyna jest nawozem fosforowym, który pod wszelkie płody rolne i na wszelką glebę może być użyty. W Polsce jeszcze ten argument przemawia za użyciem tomasyny zamiast superfosfotu, że gleby nasze są przeważnie kwaśne".

Poza tem nie należy zapominać, że w Polsce przeważa typ gleby zwany „bielicą", który skłonny jest do zakwaszenia się; tomasyna zaś posiada, jak już wspominałem, duży odsetek wapna, działający odkwaszająco.

Musimy sobie także uprzytomnić, że sprawa fosforowa jest więcej skompliokwana niż np. sprawa azotowa, a mianowicie z tych względów: Azot zabierany z gleby wraz z plonami roślin, częściowo do niej powraca wraz ze słomą w oborniku i przyoranemi resztkami pożniwnemi; poza tem znajdują się w ziemi bakterje, posiadające zdolność wiązania wolnego azotu z powietrza i łączenia go z glebą. Inaczej się ma rzecz z kwasem fosforowym, który rośliny rok rocznie z ziemi zabierają. Nie powraca on w należytej ilości do roli; pozostaje więc tylko jedna możliwość, zasilania gleby w niezbędny fosfor, i to za pomocą dostarczania go roli w postaci nawozów pomocniczych.

Gleby ziem polskich naogół ubogie są w kwas fosforowy, albowiem największa ilość gleb naszych zawiera odnośnie do glin, czarnoziemu i borowin zaledwie 0,03% — 0,07% tego składnika; zawartość kwasu fosforowego w piaskach, szczerkach i bielicach jest jeszcze niższa, bo tylko od 0,02% — 0,06% P^2O^5.

Wziąwszy przeciętną cyfrę „0,05% kwasu fosforowego" zawartego w naszych glebach dojdziemy do wniosku, że warstwa orna do głębokości 20 cm. zawiera mniej więcej 15 kwintali ogólnego kwasu fosforowego na powierzchni 1 ha. Sprzątnięte rośliny z 1 ha zabierają przeciętnie jak np. żyto, pszenica po 30 kg. P^2O^5; owies i jęczmień po 26 kg. P^2O^5; buraki cukrowe 60 kg. P^2O^5; ziemniaki 40 kg. P^2O^5; rzepak 60 P^2O^5 i t. d. Z tych danych widzimy więc, że bardzo wielka ilość kwasu fosforowego zostaje z ziemi wraz z roślinami zabrana; powraca zaś jedynie to tylko, co znajduje się w oborniku, ziarno bowiem odchodzi na eksport lub na pasze. Ze spasionego ziarna też nie wszystek fosfor przechodzi w obornik, gdyż duże ilości są zużyte na budowę ciała zwierzęcego, względnie na produkąję mleka. Przeciętna ilość kwasu fosforowego w oborniku wynosi zaledwie 28 kg. na 1000 kg. Bowiem procentowy stosunek zawartości poszczególnych składników w oborniku jak: kwas fosforowy (P^2O^5), azot (N), i potas (K^2O) jest następujący: w stałej masie zawiera obornik: 0,4% azotu, 0,2% kwasu fosforowego i 0,5% potasu; w gnojówce: 0,15% azotu, i 0,49% potasu. Są to oczywiście dane tylko w przybliżeniu i to przy mało racjonalnem odżywianiu inwentarza. Z tego widzimy, że zawartość kwasu fosforowego w oborniku jest nader minimalna, aby mogła w zupełności wystarczyć; należy więc brak tego składnika uzupełnić, dając tomasynę. Najracjonalniejsze zastosowanie tomasyny jest przy zasiewach jesiennych, dając 150 — 200 kg. tego nawozu na 1 morgę mgd. Kwas fosforowy tomasyny rozkłada się wolniej aniżeli kwas fosforowy w superfosfacie, dostarczając pokarmu danej roślinie nie tylko w okresie jej zawiązania się, ale też przedewszystkiem w czasie powstawania ziarna. Należy także nie zapomnieć o jesiennem zasilaniu tomasyną łąk i pastwisk, bowiem większość długotrwałych traw system swoich korzeni powiększa jesienią, tworząc nowe komórki, które, jak już wspominałem na wstępie, dużo kwasu fosforowego potrzebują. Dawka tomasyny na łąki i pastwiska wypadnie w przybliżeniu 300 — 400 kg na 1 morgę mgd. Jeżeli porównamy działalność poszczególnych nawozów fosforowych w trzyletnim czasokresie, to wypadnie ona następująco:

w pierwszym roku działa

superfosfat	100
tomasyna	90
odklejona mąka kostna	53
nieodklejona mąka kostna	46

po trzyletniej działalności wypadnie taki stosunek:

superfosfat	100
tomasyna	126
odklejona mąka kostna	62
nieodklejona mąka kostna	55

Z powyżej podanego zestawienia jasno widzimy, że mniemane straty, jakie rolnik przy stosowaniu nawozów fosforowych ponosi, są przy tomasynie najmniejsze, gdyż kwas fosforowy tomasyny z powodu powolnego rozkładania się dostarcza najdłużej odżywczych części roślinom.

Bronisław Liebek.

Bielmy drzewa owocowe

Aby zniszczyć mchy i porosty na drzewach owocowych, należy jeszcze w obecnym czasie je oczyścić skrobaczkami czy motyczkami i obielić mlekiem wapiennem.

Wiemy, że wapno niszczy nietylko wszelkie porosty i robactwo, które po większej części chroni się w szczelinach kory, ale także dodatnio wpływa na życiową funkcję drzewa. Drzewo pobielone wapnem zimową porą chroni biała koszulka wapna drzewo od nagłych zmian temperatury. By wapno utrzymało się przez zimę na pniu drzewa, należy dodać do niego pewną ilość krowieńca, która to mieszanina odpędza zające.

Chcąc jednakże otrzymać przez bielenie doniosłe rezultaty należy tę czynność wykonać już teraz, a nie jak się to niejednokrotnie zdarza, dopiero po Świętach Wielkanocy.

Zatem zależy na tem, by wszelkie robactwo zniszczyć i ochronić drzewo od przepalenia kory od promieni słonecznych, jakie w ciągu zimy końcowej często mają miejsce, niech tę czynność obecnie wykona, a korzyść napewno jaką wapno da w ciągu roku — okaże się.

Zatem apeluję do Was Czytelnicy bielcie drzewa owocowe teraz, a jesienią drugi raz, zapewno więcej drzew zostanie przy życiu, raz, że szkodniki wytępimy, a powtóre drzewa nie będą tak cierpiały od wiosennych zmian temperatury.

Drobne wiadomości rolniczo-ekonomiczne

O KREDYTY NA ROZWÓJ HODOWLI TRZODY BEKONOWEJ.

W tych dniach odbyło się pod przewodnictwem prezesa Ruckera zebranie Rady Polskiego Związku Bekonowego, na którem poza bieżącemi sprawami wewnętrznemi rozpatrywano również niezmiernie ważną kwestję konieczności powiększenia dotychczasowego stanu produkcji trzody chlewnej bekonowej. Jest to niezbędne, gdyż w ostatnich czasach fabrykanci bekonów uskarżają się na dotkliwy wzrost cen i brak dostatecznej ilości żywca. W sprawie tej postanowiono zwrócić się do Ministerstwa Rolnictwa z memorjałem, wskazującym potrzebę przeznaczenia odpowiednich kredytów na podniesienie ilości potrzebnej dla fabryk bekonowych trzody. Niezbędne w tym celu kredyty udzielić hodowcom bezpośrednio przez Bank Rolny w długoterminowych pożyczkach.

ZAŁOŻENIE SPÓŁKI DLA BUDOWY DRÓG BETONOWYCH W POLSCE.

W tych dniach rozpoczęły się w Warszawie pertraktacje przedstawicieli związku polskich cementowni z udziałem fachowców zagranicznych w sprawie założenia spółki dla budowy dróg betonowych w Polsce.

Jak nas informują, zadaniem tej spółki będzie finansowanie budowy dróg betonowych w Polsce oraz przeprowadzenie badań nad jakością i wytrzymałością polskiego cementu.

Początkowy kapitał spółki będzie wynosił półtora miljona złotych.

ZAKOŃCZENIE KURSÓW OWCZARSKICH W WARSZAWIE.

Odbyło się zakończenie, urządzonego w Warszawie przez Ministerstwo Rolnictwa trzydniowego kursu hodowli owiec. Kurs ten odbywał się w sali C. T. O. i K. R. a uczestniczyli w nim agronomowie i inspektorzy rolni, przeważnie z miejscowości szczególniej przydatnych dla hodowli owiec, a więc przedewszystkiem z województw wileńskiego, nowogródzkiego, wołyńskiego, stanisławowskiego i krakowskiego, ogółem w ilości zgórą stu. Wykłady na kursie prowadzili pp. prof. J. Rostafiński, prof. Prawocheński, inż. Katelbach oraz p. Kączkowski. Zakres wykładów był bardzo szeroki, obejmując wszelkie wiadomości z zakresu hodowli owiec, wełnoznawstwa, stanu i potrzeb owczarstwa, wpływu właściwego pożywienia na podniesienie stanu hodowli i t. p.

W niedzielę uczestnicy kursów odbyli wycieczkę do majątku Zaborówek, należącego do znanego hodowcy owiec p. Wodzińskiego, gdzie został urządzony staraniem dyrekcji „Polskiego Runa" pokaz racjonalnego strzyżenia.

POWSTANIE SYNDYKATU POLSKICH KUPCÓW ZBOŻOWYCH.

W Stowarzyszeniu Kupców Polskich, pod przewodnictwem dyr. Kazimierza Żbikowskiego odbyło się zebranie organizacyjne Syndykatu Polskich Kupców Zbożowych. Syndykat ten powstał pod postacią spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, a zadaniem jego będzie przedewszystkiem realizowanie zbiorowych tranzakcyj eksportowych w imieniu i na rachunek udziałowców. Należy zaznaczyć, że udziałowcami Syndykatu są prywatne firmy handlowe, mające siedzibę na obszarze centralnych województw Rzplitej, na czele z najpoważniejszemi firmami warszawskiemi. Do zarządu nowej instytucji wybrano pp. dyr. W. Michniewicza, J. Motylewskiego, J. Serriniego i B. Śliwińskiego. Komisję Rewizyjną stanowią pp. dyr. E. Wencel, R. Ziegenhirte i dyr. K. Żbikowski. W sferach kupiectwa zbożowego panuje przeświadczenie, że dzięki powstaniu nowego Syndykatu osiągnięte zostanie zcentralizowanie wysiłków prywatnego handlu zbożowego, które wpłynie w sposób nader dodatni na stosunki panujące dotąd na rynku zbożowym.

O POMOC DLA DROBNEGO ROLNICTWA.

Minister rolnictwa, dr. L. Janta-Połczyński, przyjął delegację prezydjum Unji Związków Spółdzielczych, w osobach pp.: wiceprezesów „Unji" d-ra Seydlitza i dyr. Kleniewskiego ,oraz d-ra Dębskiego, prezesa Związku Rewizyjnego i dyrektora Śledzińskiego.

Delegacja odbyła z p. ministrem dłuższą konferencję, nad całym szeregiem spraw dotyczących spółdzielczości rolniczej, specjalnie zaś zagadnień kredytowej pomocy dla drobnego rolnictwa. Minister Janta-Połczyński przyobiecał delegacji udzielenie drobnemu rolnictwu, zrzeszonemu w spółdzielniach daleko idącego poparcia.

ULGOWE WARUNKI NABYWANIA NITROFOSU.

Celem przyjścia z pomocą rolnictwu Ministerstwo Rolnictwa upoważniło Państwowy Bank Rolny do zorganizowania, przy użyciu budżetowych funduszów Ministerstwa, ulgowej sprzedaży nitrofosu dla drobnego rolnictwa w sezonie wiosennym r. b.

Ulgowe warunki polegają na pełnem zbonifikowaniu oprocentowania należności za nabywany na kredyt nitrofos w wysokości różnicy między ceną gotówkową i kredytową nitrofosu. Akcja ulgowej sprzedaży obejmuje zarówno ilości nitrofosu dotychczas sprzedane jak i te, które mają być sprzedane w bieżącym sezonie wiosennym do dnia 31 maja r. b.

Z warunków ulgowych korzystać mogą drobni rolnicy, których gospodarstwa nie przekraczają obszaru 50 ha.

Analogiczną akcję ulgowej sprzedaży nitrofosu dla gospodarstw większych ponad 50 h. zorganizowały państwowe fabryki związków azotowych w Chorzowie i Mościcach.

ZMNIEJSZENIE SPRZEDAŻY CUKRU.

W miesiącu lutym b. r. zmniejszył się stan sprzedaży cukru w Polsce, albowiem sprzedano 23.000 ton wobec 26.000 ton, sprzedanych w styczniu b. r.

Ogólny stan sprzedanego cukru wynosi 136.000 ton, wobec 148.000 ton, sprzedanych w okresie zeszłorocznym.

Konsumcja zmniejszyła się wobec tego o 8 proc.

Przyczyną tego zjawiska jest ogólny ciężki stan gospodarczy Polski, a specjalnie ciężkie położenie wsi.

ZAGRANICZNY KREDYT P. B. R.

W związku z wiadomościami jakie ukazały się w ostatnich dniach w prasie, dowiadujemy się z Państwowego Banku Rolnego, iż kredyt otrzymany przez ten Bank (w wysokości 1.500.000 funtów sterl. na termin 9-cio miesięczny, a przeznaczony na specjalne cele obrotowe dla podniesienia produkcji rolnej w Polsce — udzieliło Bankowi konsorcjum banków angielskich przez Hambros Bank Ltd. w Londynie i Banca Commerciale Italiane w Medjolanie za pośrednictwem Banku Handlowego w Warszawie.

ZWYŻKA CEN ŻYTA NA RYNKU KRAJOWYM

Na krajowym rynku zbożowym od kilku dni daje się zauważyć pewna zwyżka cen żyta. Zwyżka ta tłomaczy się poniekąd powstrzymywaniem się rolników od większej podaży. Młyny warszawskie ostatnio dokonały szeregu tranzakcyj żytem po cenie 18 zł. za 100 kg. franco wagon Warszawa.

Z ruchu emigracyjnego

69.971 OSÓB WYEMIGROWAŁO DO FRANCJI.

Według obliczeń w roku 1929-tym (do 18-go grudnia) wyemigrowało z Polski do Francji 69.971 osób. W tej liczbie wyemigrowało 51.477 pracowników i 18.494 osob rodzin emigrantów, z czego 11.467 dzieci poniżej lat 15.

Z pośród ogólnej liczby emigrantów 89 proc. stanowią mężczyźni a 11 proc. kobiety. Według gałęzi zatrudnienia — 16.058 osób wyemigrowało do kopalń węgla, 7.717 osób do kopalń rudy żelaznej, 1.320 osób do kopalń potasu 12. 680 osób, do różnych innych gałęzi przemysłu i 13.782 osoby do robót w rolnictwie.

RODZINY Z MAŁEMI DZIEĆMI NIE MOGĄ WYJEŻDŻAĆ DO ARGENTYNY

Na skutek otrzymanych ostatnio wyjaśnień o wyniku pracy w Argentynie, ekspozytury Urzędu Emigracyjnego nie udzielają zaświadczeń na paszporty rodzinom z małemi dziećmi, pragnącym udać się do Argentyny i nie posiadającym dostatecznej gotówki na zakup ziemi w obecnych warunkach.

GIEŁDA

RYNEK PIENIĘŻNY

Dolar — 8.90, funt szterling — 43.37, 100 franków szwajcarskich — 172.58, 100 franków francuskich — 34.91½, 100 koron czeskich — 26.42½, 100 marek niemieckich — 212.86.

RYNEK ZBOŻOWY

Notowania Giełdy Zbożowej w Warszawie. (Ceny przec. za 100 kg. w złotych):

Pszenica — 37.50, żyto standart — 20.75, jęczmień browar. — 23.50, jęczmień na kaszę — 20.50, owies jednolity — 17.50, groch polny jadalny — 28.00, mąka pszenna luksus. — 71.50, mąka pszenna 0000 — 61.50, mąka żytnia pg. typu przepisowego — 35.00, otręby pszenne „szale" — 16.50, średnie — 14.50, otręby żytnie — 11.50, kuchy lniane — 32.50, kuchy rzepakowe — 22.50.

Ceny nabiału:

Spółdzielnia członków Zrzeszenia producentów mleka w Warszawie, Kopernika 30, podaje ceny za 1 kg. obowiązujące w hurcie:

Masło wyb. luks. I gat. — 5.70, masło mlecz. deserowe II gat. 5.20, — solone — 5.20, — osełkowe — 4.60. Do cen hurtowych można doliczyć 15% zysku, jako ceny detaliczne. Śmietana za 1 kg. — 3.60, ser biały twarogowy — 2.00, ser śmietankowy pełny — 4.00, ser śmietankowy II gat. — 3.00, mleko surowe pełne za litr — 0.40, jaja świeże za sztukę — 0.14, jaja wapnowane za sztukę — 0.11.

Ceny paszy treściwej i objętościowej za 100 kg. w złotych:

Otręby pszenne grube — 15.00—16.00, otręby żytnie — 11.00—12.00, kuchy rzepakowe — 24.00—25.00, — lniane — 32.00—33.00.

Targ na bydo i trzodę.

Ceny oznaczone w złotych za 1 kg. żywej wagi:

Woły pełnomięsiste — 1.32—1.38, woły młode do 3 lat — 1.20—1.26, krowy wytuczone pełnomięsiste — 1.22—1.28, krowy tuczone mięsiste — 1.10—1.14, nietuczone dobrze odżyw. — 0.96—1.00, jałówki wytuczone pełnomięsiste — 1.28—1.34, tuczone mięsiste — 1.14—1.22, cielęta najprzedniejsze tuczone — 1.40—1.50, tuczone — 1.26—1.36, dobrze odżyw. — 1.16—1.24, owce i skopy wytuczone pełnomięsiste — 1.34—1.38, starsze maciory i skopy — 1.24—1.30, dobrze odżyw. — 1.10—1.20, trzoda chlewna od 120 do 150 kg. ż. w. — 2.46—2.50, od 100 do 120 kg. ż. w. — 2.36—2.42, od 80 do 100 kg. ż. w. — 2.28—2.34. Trzoda chlewna na targu — 2.45—2.65.

Nawozy sztuczne. Ceny za 100 kg. w ładunkach wagonowych:

Tomasówka 18%, zagraniczna — 15.30, sól potasowa 25% — 13.75, azotniak granulowany 23% przy zapł. gotówk. — 46.00, azotniak 22% sproszkowany przy zapł. gotówk. — 39.60, saletra chorzowska. Nitrofos, przy zapł. gotówk. — 40.20, kainit stebnicki zwykły — 4.90, pylasty — 6.40, saletra chilijska oryginalna — 44.80, superfosfat 16% — 14.40, wapno kieleckie za 1000 kg. — 46.50, — częstochowskie — 38.50, — nawozowe (luzem) — 46.00.

Wieści z kraju

KONGRESÓWKA

EGZEKUCJA.

W Lublinie odbyła się pierwsza w tem mieście od czasu odzyskania niepodległości egzekucja skazańca. Na szubienicy zawisnął niejaki Stanisław Jabłoński, który dokonał we wsi Wojsławice napadu bandyckiego, mordując przytem 3 osoby do spółki z bratem swym Bronisławem, skazanym na dożywotnie więzienie. Wykonawcą wyroku był kat, podający nazwisko Kalt, odziany we frak, w cylindrze i białych rękawiczkach.

SZAJKA OSZUSTÓW POD KLUCZEM

Władze bezpieczeństwa zlikwidowały w powiecie wieluńskim województwa łódzkiego grasującą od dłuższego czasu szajkę oszustów, trudniących się nielegalnem werbowaniem robotników do Niemiec. Oszuści pobierali po 45 zł. od osoby za rzekome wyrobienie kontraktu emigracyjnego, przyczem większość tych osób nie zdołała wyjechać zagranicę. W związku z tem aresztowano 3 osoby.

MAŁOPOLSKA

WYSTRZEGAĆ SIĘ OSZUSTA.

Po Zachodniej Małopolsce grasuje niejaki Stachiewicz z Okocima w przebraniu bądźto zakonnika, bądźto księdza i wyłudza datki na cele rzekomo kościelne. Oszusta ściga policja.

OHYDNE MORDERSTWO.

90-letni powstaniec Franciszek Osmoła został zamordowany pod Kolbuszową. Mordercami okazali się pasierb zamordowanego Jakób Dragała oraz Jan Skiba, którzy dokonali zbrodni dla rabunku 120 zł., które staruszek miał przy sobie. Zwłoki mordercy wrzucili do glinianki. Odnalazła je nieszczęśliwa żona zamordowanego, która nie mogąc doczekać się powrotu męża, wyszła na jego spotkanie.

WIELKOPOLSKA I ŚLĄSK.

STRASZNE ŚWIĘTOKRADZTWO W DĘBNIE.

W powiecie jarocińskim wydarzył się czyn, który przerażeniem i grozą przejął dusze parafjan; w kościele parafjalnym w Dębnie popełniono straszne świętokradztwo. Niewyśledzeni złoczyńcy z zakrystji skradli około 30 hostyj mszalnych niekonsekrowanych oraz 1 hostję i 164 komunikantów konsekrowanych z tabernakulum wielkiego ołtarza.

Bardzo znamiennem jest, że poza kradzieżą wspomnianych hostyj złoczyńcy świętokradzcy nic więcej nie zabrali, mimo, że w kościele znajdowały się przedmioty złote i pozłacane, które stanowią poważną wartość. Natychmiast po wykryciu kradzieży ks. proboszcz Poprawski z Dębna zawiadomił policję. Władze kościelne i śledcze czynią wielkie usiłowania w celu wykrycia złodziei świętokradzców. Sprawców, którzy poważyli się zbrodniczemi rękami targnąć na świętość — choćby ich nie wykryła ręka ludzka — doścignie kiedyś kara boska!

W KŁÓTNI O PIŁKĘ ZAMORDOWALI CZŁOWIEKA.

W Straszewie pow. kartuskiego doszło do wstrząsającego morderstwa na tle rozwydrzenia sportowego.

Trzej tamtejsi piłkarze rozpoczęli między sobą kłótnię o gola w czasie której doszło do bójki. Bracia Franciszek i Józef Butowscy, wyrwawszy z parkanu sztachety, rzucili się wspólnie na 26-letniego Bemowskiego, rozbijając mu czaszkę.

Bemowski zginął na miejscu.

Napastników aresztowano, oddając ich do dyspozycji sądu w Kościerzynie.

KRESY

BOLSZEWICY ŚCIGAJĄ UCIEKAJĄCYCH.

Na odcinku Krymarcze pow. nieświeskiego, patrol KOP. zaalarmowany został silną strzelaniną, dochodzącą od strony sowieckiej. Po pewnej chwili na teren polski wpadło kilku włościan, za nimi zaś trzech strażników, którzy strzelali do uciekających, oddając ogółem około 50 strzałów. Jeden z uciekających włościan zabity został tuż przy polskim słupie granicznym. Jak się okazało, jest to niejaki Wasyl Adamowicz z Mińszczyzny. Trzej włościanie zdołali się szczęśliwie przedostać na terytorjum polskie.

Zakaz strzelania w okresie Świąt Wielkiejnocy

Komisarz Rządu, na zasadzie art. 108 pkt. 2 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 19 stycznia 1928 r., o organizacji i zakresie działania władz administracji ogólnej, zarządził, co następuje:

„Zabrania się strzelaniny na wiwat zarówno z broni palnej, jak i za pomocą straszaków, petard oraz żabek, przyrządzanych z cali chloricum lub innych materjałów wybuchowych. Zabrania się aptekom, składom aptecznym oraz innym sklepom sprzedaży bez recept lekarskich materjałów wybuchowych, jak: cali chloricum (soli Bertholeta) oraz wyrobów przygotowanych z tych materjałów. Przekroczenie niniejszego rozporządzenia podlega w drodze administracyjnej karze grzywny do 500 zł. — lub karze aresztu do dni 14-stu lub obu tym karom łącznie. Odpowiedzialność za naruszenie przepisów przez nieletnich lub niewłasnowolnych pociąga również na rodzicach oraz na osobach sprawujących opiekę. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia i obowiązuje do dn. 25 kwietnia 1930 r.".

Katastrofy i wypadki

Niezwykła katastrofa miała miejsce w New - Yorku, gdzie w dzielnicy Broadway nastąpił szereg wybuchów. Kilkanaście osób odniosło rany. Skutkiem wybuchów uszkodzone zostały przewody gazu palnego, to też z pod ziemi zaczęły wydobywać się duże płomienie. Policja zmuszona została do ewakuowania kilku tysięcy osób, zamieszkujących tę dzielnicę. Straty materjalne, wyrządzone wybuchem, są bardzo znaczne.

* * *

W Czarnogórzu odczuto ponowne trzęsienie ziemi. W Zagorze zawaliło się 15 domów. Straty wynoszą 2 miljony drachm. Wielu mieszkańców obozuje pod gołem niebem.

* * *

Straszny wybuch miał miejsce w Filadelfji (St. Zjednoczone) w fabryce materjałów wybuchowych. W pewnej chwili słyszeć się dały gwałtowne detonacje, po których wszystkie budynki fabryczne wyleciały w powietrze.

Siła wybuchów była tak wielka, iż wszyscy znajdujący się w promieniu kilometra ludzie powaleni zostali o ziemię. Wszystkie szyby z okien wyleciały w promieniu 10 kilometrów. Wyleciały też szyby ze wszystkich wagonów, znajdujących się niedaleko miejsca katastrofy.

Wprawdzie policja i specjalne pogotowie zajęły się odgrzebywaniem ofiar katastrofy, dotąd jednak udało się wydobyć zwłoki 10 zaledwie zabitych. Nie ulega wątpliwości, że ich liczba znacznie wzrośnie. Ilość rannych z powodu wybuchu wynosi około 100 osób.

* * *

Przy wykolejeniu się pociągu towarowego w pobliżu Puerobеrrio (Kolumbja) 5 osób zostało zabitych, a 10 odniosło rany.

14.099 Kapłanów Katolickich

Według danych z roku budżetowego 1929-30, mamy w Polsce 17.655 osób stanu duchownego, — w czem katolików 14.099 (obrządku łacińskiego 11,602, greckiego (unici) 2.432, ormiańskiego 65), prawosławnych 2.943, ewangelików 574, mahometan 39.

Duchowieństwo katolickie Rzeczypospolitej pod względem hierarchji dzieli się w następujący sposób: kardynałów, arcybiskupów i biskupów mamy 46; członków kapituł — 357; urzędników konsystorskich — 155; profesorów seminarjów i zakładów teologicznych — 229; proboszczów — 6.619; rektorów kościołów filjalnych — 354; wikarjuszy — 2.859; alumnów — 2.832; zakonników — 648.

Gdzie najwięcej w Polsce spożywają alkoholu

Dyrekcja państwowego monopolu spirytusowego sporządziła zestawienie swej działalności za rok ubiegły. Z zestawienia tego okazuje się, że w r. 929 sprzedano w Polsce spirytusu do picia 48 milj. 125 tys. litrów oraz denaturatu 13 milj. 200 tys. litrów. Najmniejsze spożycie alkoholu przypada na województwo tarnopolskie, a największe na Warszawę. Na jednego mieszkańca Warszawy wypada blisko 6 litrów spirytusu.

Ze sprawozdania wynika, że w województwach wschodnich ludność mimo ostrzeżeń, używa w dalszym ciągu denaturatu do picia. — Skutki tego są okropne. Mała ilość spożytego spirytusu denaturowego powoduje wymioty, większa — ślepotę, a przy dużej ilości nawet — śmierć.

I u nas też się tak dzieje!...

Policja besarabska wpadła przed paru dniami na trop wielkiej międzynarodowej bandy handlarzy żywym towarem, który z Kiszyniewa i okolicy wywiozła około dwieście dziewcząt samochodami zagranicę i sprzedała je do różnych lupanarów. Aresztowano 10-ciu handlarzy.

W tych dniach zginęła w okolicy Kiszyniewa pewna ośmnastoletnia dziewczyna. Na doniesienie matki policja wdrożyła dochodzenia i dowiedziała się, że dziewczyna była u pewnej handlarki starzyzny, od której podobno nie wróciła. Handlarkę aresztowano natychmiast. Początkowo wypierała się wszystkiego, później jednak przyznała się do udziału i wydała wspólników.

Co będzie słychać przez Radjo?

NAJWAŻNIEJSZE AUDYCJE POLSKIEGO RADJA

Niedziela, 13.IV.1930: Godz. 10.15: Nabożeństwo z Katedry Poznańskiej. 14.00: „Uprawa okopowych" — p. Gustaw Pomianowski. Odczyt ten w skrócie i z ilustracjami wydany został w formie ulotki, załączonej do szeregu pism rolniczych w liczbie 85.000 egz. 14.30: „Ład — porządek w obejściu gospodarskiem" — wygłosi inż. Wojciech Chmielecki. 15.00: „Co słychać, o czem wiedzieć trzeba"— wygłosi Dyr. Szczepan Mędrzecki. 17.00: „O owadach, które wędrują po świecie" — prof. St. Sumiński. 17.20: „O swej podróży po świętym Wschodzie" — opowie prof. F. Ossendowski.

Poniedziałek, 14.IV.1930: Godz. 19.10: Skrzynka pocztowa rolnicza — inż. W. Tarkowski. Giełda rolnicza.

Wtorek, 15.IV.1930: Godz. 19.10: Giełda rolnicza.

Środa, 16.IV.1930: Godz. 19.10: Skrzynka pocztowa rolnicza— Inż. W. Tarkowski. Giełda rolnicza.

Czwartek, 17.IV.1930: Godz. 12.10: „O czem wiedzieć powinna dobra gospodyni" (O rachunkowości gospodarskiej) — p. Halina Przesmycka. 19.10: Giełda rolnicza.

Piątek, 18.IV.1930: Godz. 17.20: „Udział rolnictwa w bilansie handlowym Polski" — dr. Bohdan Dederko.

Sobota, 19.IV.1930: Godz. 12.10: Koncert religijny z płyt gramofonowych. 18.00: Rezurekcja i dzwon Zygmunta z Krakowa.

TYM, KTÓRZY NIE OPŁACĄ ZALEGŁEJ PRENUMERATY WSTRZYMAMY WYSYŁANIE „PRAWA ROLNIKA".

CZYTELNICY!

nie zaniedbujcie opłacania prenumeraty za Wasze pismo.

CENY OGŁOSZEŃ: 1 strona 400.— zł.; 1/2 strony 220.— zł.; 1/4 strony 120. — zł.; 1/8 strony 75.— zł. Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.
Redaktor: CZESŁAW JANKOWSKI. Wydawca: HENRYK ŁUBIEŃSKI.
Druk. Literacka, Warszawa, N.-Świat 22.